



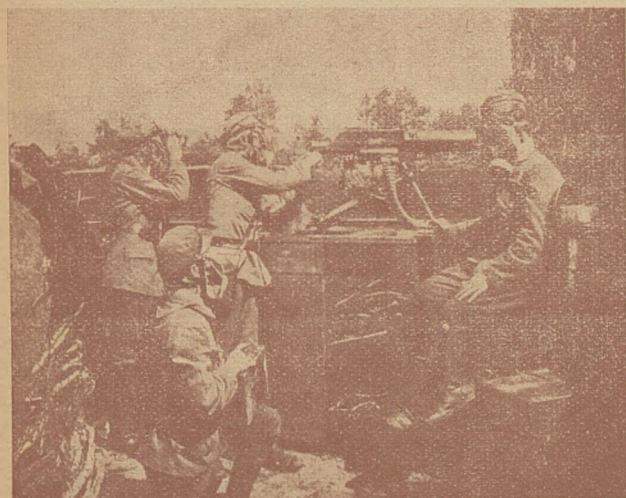
ROK XVII

NR 26



STRZELEC

Z OKRESU WALK LEGIONOWYCH



TREŚĆ NUMERU: Najzaszczytniejszy znak żołnierskiej służby — A. Kowalski; Przeniesienie trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego; Organizatorzy drużyn orląt. — J. F.; Król Karol w Warszawie. — Z. Ż.; Wychowanie wodne. — W. S.; P. O. S. na terenie Zw. Strzeleckiego w r. 1936. — K.; Dział rolniczy; Poradnik radiowy; Życie strzeleckie; Wiadomości sportowe i inn.



tygodnik

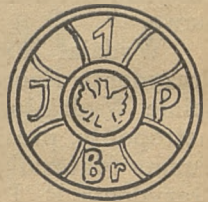
STRZELEC

NUMER 26 ROK XVII 4.VII 1937 ROKU

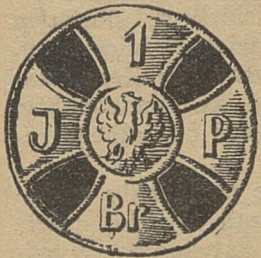
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ADAM KOWALSKI

NAJZASZCZYTNIJSZY ZNAK ŻOŁNIERSKIEJ SŁUŻBY*)



*W miesiąc po wściekłym dniu na Polskiej Górze,
Gdzie tyle farby naszej wsiąkło w piachy,
Coś się zmieniło w leguńskiej naturze,
Bo nagle bractwo jęło trzepać łachy,
Onuce suszyć, łątać w portkach dziury,
Guziki drutem wzmacniać, obcinać pazury,
Ba! — Nawet golić zardzewiałe pyski!...
Cóżto? Czyżby już koniec wojny był tak bliski,
Że aż się golić ma Pierwsza Brygada?
Nie. Jutro — parada!*



*Jak ta parada nazajutrz wypadła,
Trudno opisać wam, bracia najszczerzi.
Takie wzruszenie ściszało nam gardła,
Taka nam duma rozsadzała piersi,
Tak się natrętnie łązy wierciły w oku —
Gdy sam Komendant Piłsudski—bo któżby?—
Nam, szeregowcom, przypinał do boku
Najzaszczytniejszy znak żołnierskiej służby.*

*) Dzień 4 lipca jest rocznicą jednej z najkrwawszych walk Legionów na Polskiej Górze. Ku uczczeniu i przypomnieniu tej rocznicy zamieszczamy znamienny wiersz Adama Kowalskiego, związany ściśle z epopeą bojów legionowych. (Red.).

PRZENIESIENIE TRUMNY ZE ZWŁOKAMI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Powstrzymując się od komentarzy, podajemy Czytelnikom przebieg incydentu krakowskiego, który wzburzył opinię całego kraju.

Dnia 17-go czerwca b. r. ks. metropolita krakowski Sapieha wystosował do Wydziału Wykonawczego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pismo, w którym oświadcza, że postanowił przeniesienie trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. W krypcie tej, w najbliższym czasie rozpoczęte zostaną prace nad budową sarkofagu, co z konieczności sprawi, iż drogie sercu każdego Polaka zwłoki, nie zaznają spoczynku i kilkakrotnie będą przenoszone z miejsca na miejsce. Z uwagi na powyższe, zwrócił się Wydział Wykonawczy Komitetu z prośbą do ks. metropolity, aby poniechał swego zamiaru, w odpowiedzi na co otrzymał list z dnia 20 czerwca zawierający odmowę.

Wydział Wykonawczy zwrócił się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który podziеляjąc opinię Wydziału, wystosował pismo do księdza metropolity, prosząc o pozostawienie na miejscu trumny Marszałka Piłsudskiego. Na pismo Pana Prezydenta R. P. odpowiedział ks. metropolita Sapieha listem, w którym oświadczył, iż postanowienia zmienić nie może. Wydział Wykonawczy Komitetu stwierdził wówczas publicznie, iż całkowitą odpowiedzialnością za przeniesienie trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego obarcza ks. metropolitę.

Dnia 23-go czerwca, prezes Rady Ministrów, gen. dyw. Sławoj-Składkowski złożył na ręce Pana Prezydenta podanie o dymisję, której traść ze względu na znaczenie i na ścisły związek z incydentem krakowskim, w całości przytaczamy:

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zaszedł fakt niewykonania woli Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez obywatela polskiego w sprawie kultu narodu dla Marszałka Piłsudskiego.

Fakt ten będący obrazą Majestatu Rzeczypospolitej zaistniał w czasie mego urzędowania, jako premiera rządu i faktowi temu nie zdołałem zapobiec.

Proszę posłuszenie Pana Prezydenta o niezwłoczne udzielenie mi dymisji ze stanowiska szefa rządu.

*(—) Sławoj-Składkowski
Gen. Dyw.*

Warszawa, dnia 23 czerwca 1937 r.

Pan Prezydent dymisji nie przyjął. Rada Ministrów, poinformowana przez gen. Sławoj-

Składkowskiego o przebiegu wydarzeń, wyraziła całkowitą jednomyślność poglądów na tę sprawę.

Wyżej opisane wydarzenia spotkały się z mocną reakcją opinii publicznej. Cały szereg organizacji politycznych i społecznych zaprotestowało przeciw samowoli ks. metropolity. W stolicy i wielu innych miejscowościach odbyły się manifestacje, w czasie których uczestnicy wyrażali, w uchwalonych rezolucjach, uznanie dla postępowania Wydziału Wykonawczego Komitetu i prezesa Rady Ministrów, a potępiali nieuzasadnioną decyzję księdza metropolity.

Ks. metropolita Sapieha, który po wysłaniu listu do Pana Prezydenta nakazał natychmiastowe przeniesienie trumny Marszałka Piłsudskiego, opublikował oświadczenie, tłumaczące i usprawiedliwiające swoje postępowanie. Oświadczenie mówi między innymi o wilgoci w krypcie św. Leonarda, o całkowitym zakończeniu prac w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, o trudnym do wytłumaczenia stanowisku Komitetu, który zwlekał i odkładał z dnia na dzień przeniesienie trumny.

Sam akt przeniesienia dokonany został pod okiem reprezentanta Komitetu, dr. Kalicińskiego.

Sprostowanie Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego stwierdzało, iż czujna opieka specjalnej komisji nie dopuściła przez dwa lata do tego, by wilgoć wywarła jakikolwiek wpływ na stan zwłok Zmarłego Wodza, wobec czego niebezpieczeństwo to nie groziło im również w okresie najbliższym.

Urząd wojewódzki w Krakowie uznał oficjalnie, iż prace związane z przebudową krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów są ukończone, jednakże Komitet miał poważne zastrzeżenia co do wykonania niektórych robót, ponieważ plany ich nie uległy uprzedniemu zatwierdzeniu Komitetu, a opinii urzędu wojewódzkiego nie uważał za miarodajną. Dr. Kaliciński był obecnym przy przenoszeniu trumny z własnej inicjatywy, ponieważ Wydział Wykonawczy Komitetu, zaskoczony nagłością zarządzeń ks. metropolity, nie miał czasu delegować swego oficjalnego reprezentanta.

Wydarzenia w Krakowie pociągnęły za sobą dalsze konsekwencje. Rząd Polski interweniował w tej kwestii w Watykanie. Wynik interwencji na razie nieznan.

Opinia znacznego odłamu społeczeństwa domaga się aby krypta św. Leonarda, wraz z Wawelem, wyjęta została z pod jurysdykcji ks. metropolity i stała się własnością narodową.

UCHWAŁA ZARZĄDU GŁÓW- NEGO ZWIĄZKU STRZELEC- KIEGO W ZWIĄZKU Z WYSTĄ- PIENIEM KS. METROPOLITY SAPIEHY

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego na posiedzeniu w dniu 24 czerwca 1937 r. powziął następującą uchwałę:

„Jako przedstawiciele Organizacji, zadaniem której jest zaszczepianie i utrwalanie w społeczeństwie bezwzględnej dyscypliny narodowej i państwowej i tych wartości moralnych, które są niezbędne dla wytworzenia mocy obronnej naszego Państwa, zakładamy uroczysty protest przeciwko zachowaniu się ks. metropolity, jako godzącemu w zasady zwierzchności Najwyższych Władz Państwowych i w najgorętsze nastroje uczucia wobec pamięci Wielkiego Marzałka.

Zarząd Główny apeluje równocześnie do czynników miarodajnych o wydanie zarządzeń uniemożliwiających na przyszłość podobne wypadki.

DEPESZA WŁADZ GŁÓWNYCH ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego wysłał pod adresem premiera gen. dyw. Dr. Sławoj-Składkowskiego depeszę treści następującej:

„Pan Prezes Rady Ministrów

*Gen. dyw. Dr. Sławoj-Składkowski
w miejsu.*

W związku ze stanowiskiem, zajęтым przez Pana Premiera w obronie najgorętszych uczuć, jakimi cały Naród Polski otacza pamięć swojego Wielkiego Wskrzesiciela i Wodza, wyrażamy Panu Premierowi wyrazy najgłębszego hołdu i bezwzględnej żołnierskiej gotowości w obronie zasad, zawartych w ustawie konstytucyjnej, której nikomu w Polsce samowolnie naruszać nie wolno“.

ORGANIZATORZY DRUŻYN ORLĄT

Zdawałoby się, że zorganizowanie drużyny orląt, jest rzeczą bardzo łatwą. Po cóż tyle wstępnych poczyniń o których wspomniano (Strzelec Nr. 15 i 16.). Ktoś mógłby nawet powiedzieć — przecież wystarczy posłać po domach listę, w której byłoby wypisane, że który z chłopców chce należeć do orląt, niech wpisz na niej swoje nazwisko. Zbierzemy podpisy, zamówimy chłopców na któryś dzień i sprawa załatwiona. Taki sposób jest z gruntu nie-dobry. Wprawdzie w ostatnich dniach spotkałem się i z takim faktem i opowiadał mi prezes oddziału, że „jest wszystko w porządku“, ale to mogło mu się tylko udać. Wątpić należy, czy komu jeszcze się uda i czy takie postępowanie wytrzyma na dłuższą metę.

Musimy się liczyć z tym, że nie wszyscy mieszkańcy danego środowiska są pozytywnie ustosunkowani do Związku Strzeleckiego. Skoro zawczasie usłyszą, że ich dzieci mają należeć do Z. S., z góry się temu sprzeciwia. Prostu pewne uprzedzenie czasem nawet nieuzasadnione, spowodowane albo osobistymi zastrzeżeniami ambicji, albo podszeptem tych, co to wogóle Z. S. „nie lubią“. I co wtedy? Okazuje się, że nawet, gdy na pierwsze zebranie chłopcy przyjdą, na drugie już ich mniej przyjdzie, a na trzecie całkiem mało, albo wogóle nie przyjdą.

Dlatego też w miejscowościach, w których jeszcze nie było orląt, nie spieszyć się z wprowadzaniem nazwy „orląt“, lub zapisywaniem się do „orląt“ i w dodatku w sposób, jaki podano na początku tego artykułu.

Musimy pamiętać, że początek to podchodzenie do chłopców a nie do rodziców.

Do rodziców podejźmy, ale później. Zaznaczę tylko, że do rodziców możemy podejść dwoma sposobami. Pierwszy to pośredni, przez młodocianych, wtedy kiedy synek tak zasmakował życia orląt, że nawet groźby rodziców muszą złagodnieć pod wpływem prośb jego, albo chociażby poprawa w postępowaniu chłopca w stosunku do rodziców (n. p. posłuszeństwo, grzeczność i t. p.).

Drugi sposób to bezpośredni, polegający na przekonaniu rodziców o celowości i słuszności należenia ich dzieci do orląt. Bywa to zwykle wtedy, gdy rozmawia się z nimi wprost i podsuwa się takie argumenty, które przekonają ich w zupełności.

Sprawy stosunku do rodziców nie omówię szerzej, chociaż zgoda rodziców jest ważna, lecz z całokształtu naszego postępowania wynika, że jest to sprawa drugorzędna, do której przystąpić niezwłocznie po osiągnięciu już pewnych wyników organizatorskich.

Gorzej przedstawia się sprawa z destrukcyjną robotą innych organizacji na naszą niekorzyść. Bo dziwne jest jakieś zrządzenie, że dopóki w danej miejscowości nie zaczniemy organizować drużyny orląt, dopóty nikt nawet nie zwraca uwagi na tych nieorganizowanych młodocianych. Bylibyśmy tylko chociaż jedno zebranie zrobili z młodocianymi — oho! — na terenie nawet wsi kilka a czasem i kilkanaście organizacyj, (zależnie od „uspolecznienia

wsii") budzi się do życia, i rozpoczyna atak lub walkę o przynależność młodocianych do organizacji. Nawet chłopcy swobodni, którzy dotychczas chodzili luzem, wałęsając się, stają się obiektem stosowania zakazów i nakazów tak, jakby zasadą orląt nie było „uczyć się i być wzorowym synem i kolegą”.

I co się wtedy dzieje? Przy użyciu wszystkich środków, poczynawszy od intryg ze strony starszych a skończywszy na przyciąganiu chło-

tego te wypadki, aby ostrzec organizatorów drużyn orląt przed podobnymi sytuacjami. Już w początkach należy tak pracę sobie ułożyć i użyć takich sposobów organizowania czyli scalania się życia gromadzkiego chłopców, by wszelkie zakusy ze strony nieporządanej, rozbiły się, a chłopcy byli na wszystko z góry przygotowani.

Nasza początkowa praca musi iść wybitnie po linii ukształtowania się psychiki młodocianych, po linii ich zainteresowań.

Pierwsze nasze zebrania mogą mieć nawet charakter konspiracyjny. Młodociani za tym przepadają; jak najwięcej tajemnic, jak najwięcej na siebie włożonych zobowiązań, imponuje im.

Robiąc następną zbiórkę (zebranie), umówmy się, że miejsca zbiórki nie podamy, lecz np. za wsią (miastem) na tym a tym drogowskazię kredą będzie naznaczone kółko ze strzałką; w kółku będzie napisana liczba 3; to będzie oznaczało, „idź w kierunku strzałki a o trzy kroki jest zakopany list”. List należy przeczytać (będzie napisane, gdzie jest miejsce zbiórki) i z powrotem dobrze ukryć.



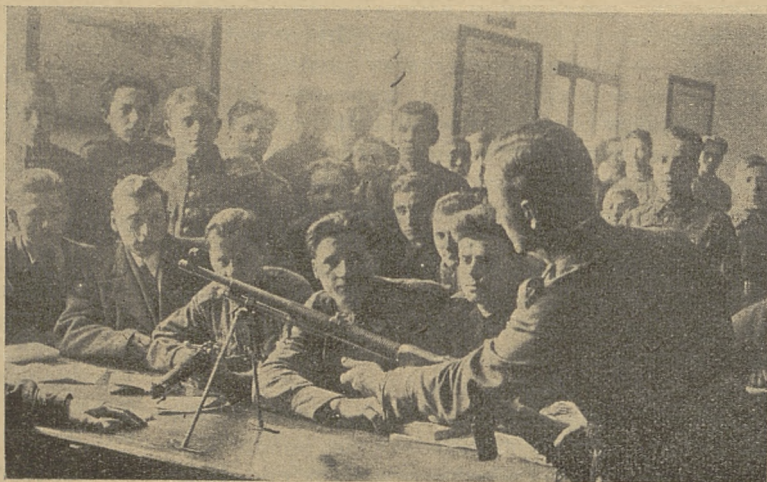
W świetlicy orlecej.

pców sposobami podpatrzonymi, starają się nam rozbić gromadkę tak czasem nieliczną.

Oto przykłady z życia: sprawiamy chłopcom piłkę, za tydzień już inni też zakupili piłkę i dają ją chłopcom byleby do nas nie szli; zapraszamy chłopców na radio, oni też zakupią radio; przywozimy wiatrówkę, oni też będą ją mieli; robimy boisko i przyrządy do lekkoatletyki — oni to samo; a nawet jeden z nauczycieli, mając aparat fotograficzny uczył chłopców z dziedziny fotografii; bo w końcu wyczerpały nam się wszystkie sposoby, to wiecie co — „oni” też zakupili nowy aparat i dali go chłopcom.

Czasem dzieje się jeszcze gorzej, bo używa się środków bardziej przykrych a mianowicie zaczyna się wyśmiewać chłopców należących do orląt. Wyśmiewanie chłopców w tym wieku jest bodajże najsłabszą stroną młodocianych, a w organizowaniu drużyny w konsekwencji grozi rozbięciem tego, nad czym tak nieraz długo pracujemy (w szczególności na wsi).

My nigdy nie użyjemy takich środków w stosunku do młodocianych nawet za cenę oderwania ich od innej organizacji. Podaję dla-



Wykład o celowaniu na kursie przodowników orląt Z. S.

Na zbiórce umawiamy się z chłopcami, że, ponieważ czyhają na nas różne niebezpieczeństwa, obieramy sobie dwa magiczne słowa: jedno na oznaczenie przyjaciela, drugie oznaczenie nieprzyjaciela (n. p. dzień i noc). Z chwilą kiedy zbliży się do chłopców ktoś kto będzie ich namawiał do wystąpienia z orląt, lub namawiał do złego, inni mają ich ostrzec słowem „noc”. Na to słowo nie należy rozmawiać ze złym człowiekiem. Na słowo „dzień” wolno swobodnie rozmawiać.

W ten sposób jeden drugiego będzie ostrzegał przed przykrymi sytuacjami, a w szczególności uniknie się podsłuchiwań wtedy, kiedy chłopcy wywnętrzają się między sobą z tego co było na zbiórce.

Następnie już na początku należy chłopców zobowiązać do tworzenia gromadek przyjacielskich po dwóch, trzech lub czterech chłopców, t. zn. „sitwiarzy“, którzy będą przyjaciółmi, nierozzerwalnymi i bojowymi, chodzą zawsze razem a i tych, którzy ich wyśmiewają, lekceważą, odwracając od nich głowy.

Przyjacielowi podaje się silny uścisk dłoni. Dlatego pierwsze zebranie powinno zakończyć się podaniem sobie ręki, stworzeniem uściskiem koła i odśpiewaniem pieśni na znak, że

w stosunku do wszelkich przeciwności mamy silną dłoń i pogodną twarz.

Równocześnie zobowiązać chłopców, że ci z pośród nich, którzy ulegając namowom, opuściliby nas, będą uważani za dzikusów i z nimi rozmawiać nie będziemy, ani nie poda się im ręki.

To o czym rozmawiamy na zbiórce musi być tajemnicą, a honorem każdego młodego Polaka powinno być zachowanie tajemnicy.

Te, powyżej tylko pobieżnie wspomniane sposoby, magiczną owiane tajemniczością, są bardzo lubiane przez młodocianych a w konsekwencji wpływają na wspólne związanie się chłopców, a następnie przywiązanie się do prowadzącego.

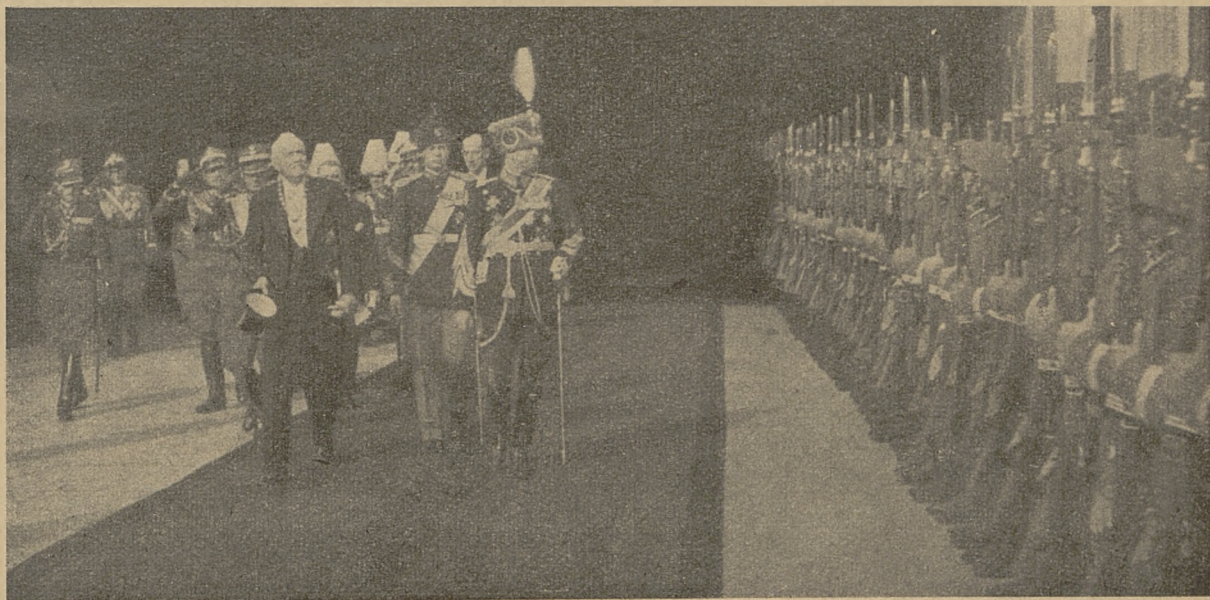
J. F.

KRÓL KAROL W WARSZAWIE

Dnia 26-go czerwca, o godzinie 3-ej minut 57, pociąg wiozący J. K. M. Króla Karola II, następcę tronu ks. Michała, oraz świętą królewską, przybył do Śniatynia. Do pociągu królewskiego doczepione zostały trzy wagony delegacji polskiej. Stacja Śniatyn była pięknie udekorowana. Zwracała uwagę olbrzymia brama triumfalna, ogarniająca filarami cztery tory. Ze względu na wczesną porę program nie przewidywał tu żadnych uroczystości powitalnych. Mijając stacje leżące wzdłuż szlaku Śniatyn — Lwów, pociąg zwalniał biegu. Na stacjach organizacje społeczne ze Związkiem Strzeleckim na czele, tłumy ludności miejscowej, manifestowały i wznosiły okrzyki na cześć Króla. Przed Lwowem świta polska z gen. Fabrycem i min. Ulrychem na czele udała się do wagonu królewskiego i powitała Króla w imieniu Pana Prezydenta oraz rządu Rzeczypospolitej.

Pociąg zatrzymuje się we Lwowie, Przemyślu, Rozwadowie, Skarżysku i Radomiu. Wszędzie witają Króla przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, stoją kompanie honorowe, dzieci szkolne obsypują świętą królewską kwiatami—wszędzie nastrój uroczysty i radosny. Ludność zgromadzona tłumnie, na najmniejszych nawet stacyjkach czy przystankach wznosi żywiołowe okrzyki na cześć narodu rumuńskiego, króla i następcy tronu. Od Radomia do Warszawy mieszkańcy wiosek, leżących w pobliżu linii kolejowej, utworzyli jeden nieprzerwany szpaler. Na pociąg królewski padały gęsto wiązanki kwiecica polnego.

Warszawa przystrojona odświętnie, przybrana flagami o barwach polskich i rumuńskich, udekorowana goździami państwowymi i cyframi królewskimi, gotowała się na przyjęcie gości od dni kilku, a od rana, dnia 26



J. K. M. Król Karol II i Pan Prezydent Rzplitej przed frontem kompanii honorowej na dworcu w Warszawie.

czerwca, trwała w naprężonym oczekiwaniu. Szpalery wojska, młodzieży szkolnej, organizacji, związków i stowarzyszeń stały wzdłuż ulic wiodących od dworca do Zamku i od Zamku do pałacu łańienkowskiego. Przed salą recepcyjną dworca zgromadzili się przed godziną czwartą przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych. Przybyli: Członkowie rządu z premierem, gen. Składkowskim na czele, marszałkowie Senatu i Sejmu, prezes N. I. K. gen. Krzemiński, prezes N. T. A. Hełczyński, prezes Sądu Najwyższego Supiński, wiceministrowie spraw wojskowych, generałowie Głuchowski i Litwinowicz, szef sztabu gen. Stachewicz, inspektorzy armii, generałowie Berbecki i Rummel, szef Kierownictwa Marynarki Wojennej kontradmirał Swirski, dowódca O. K. gen. Trojanowski, podsekretarz stanu Szembek, członkowie poselstwa rumuńskiego, komendant główny P. P. gen. Zamorski, prezydent Starzyński, wojewoda Jaroszewicz, prezes Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego mec. Paschalski i wielu innych. Przybyli również wybitniejsi dziennikarze polscy i rumuńscy. Po czwartej przyjechał samochodem Marszałek Śmigły-Rydz, a wkrótce potem Pan Prezydent R. P.

W chwili gdy pociąg zajeżdżał na dworzec orkiestra grała hymn rumuński. Król Karol ubrany był w mundur marszałka armii rumuńskiej, a Wielki Wojewoda Michał — w mundur galowy kaprała podchorążego.

Król przeszedł przed frontem kompanii honorowej i dworzec opuścił. Królewscy goście, w towarzystwie Pana Prezydenta R. P. i w otoczeniu świty udali się na Zamek, skąd po złożeniu wizyty odjechali do Łazienek.

Przejazdem królewskim towarzyszyły nieustanne owacje publiczności.

Wieczorem, Pan Prezydent Rzeczypospolitej wy-

dał na Zamku Królewskim wielki obiad galowy a następnie raut na cześć Jego Królewskiej Mości Króla Karola i Wielkiego Księcia Michała.

Pod koniec obiadu wygłosił Pan Prezydent przemówienie i wznosił toast za zdrowie Króla, Domu Królewskiego, Rumunii i Narodu Rumuńskiego.

Odpowiedział Król Karol, dziękując za serdeczne słowa i za przyjęcie, wznosząc kielich ze zdrowie Dostojnego Pana Prezydenta oraz pomyślność i wielkość zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej Polski. Na podstawie przemówień możemy się spodziewać, iż w najbliższym czasie, zamiast poselstw, utworzone zostaną ambasady, — polska w Bukareszcie i rumuńska w Warszawie.

Po raucie Królewscy Goście udali się do pałacu łańienkowskiego na spoczynek.

Król Karol był wyraźnie wzruszony serdecznym powitaniem, zgotowanym przez społeczeństwo polskie. Wszyscy członkowie delegacji polskiej, witającej Króla w Śniatyniu, odznaczeni zostali orderami i odznaczeniami rumuńskimi.

Drugi dzień pobytu Króla Karola w Warszawie, niedziela dnia 27-go czerwca, rozpoczął się wielką rewią na Polu Mokotowskim. Od wczesnych godzin rannych tłumy publiczności obległy aleję Żwirki i Wigury. Na olbrzymiej równinie stały w kilku rzutach oddziały wojskowe. Pułki piechoty, szeregi Związku Strzeleckiego, oddziały łączności, baony telegraficzne i radiowe, artyleria, saperzy, oddziały zmotoryzowane, wreszcie kawaleria. Siły biorące udział w rewii stanowiły więcej niż jedną dywizję piechoty, jedną dywizję kawalerii i jedną dywizję przysposobienia wojskowego, nie licząc oddziałów broni specjalnych. W parę minut po godzinie 8-ej wjechał na Pole Mokotowskie koro-



Wspaniała defilada wojska i organizacji P. W. przed Królem Karolem II i Panem Prezydentem R. P.



Reprezentacyjny batalion regionalny Z. S. defiluje.

wód aut, wiozących Króla Karola, Pana Prezydenta R. P., Księcia Michała, Marszałka Śmigłego-Rydza, oraz cały orszak królewski. Przeglądu wojsk dokonał J. K. Mość w samochodzie w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz J. K. Wysokości księcia Michała i Marszałka Śmigłego-Rydza, po czym odjechał na Okęcie, gdzie dokonał przeglądu sił lotniczych. Defilada wypadła wspaniale. Przymaszerowały wszystkie rodzaje broni i przeleciały eskadry samolotów pościgowych, dywizjony lotnicze i ciężkie bombowce. Na szczególnie inicjatywę zdobył się Związek Strzelecki. Oddziały, przybyłe ze wszystkich stron Polski, wystąpiły w strojach regionalnych. Szli Poleszacy, Wołyniacy, Kielczanie, Kujawiacy, Sieradzanie, Książacy, Ślązacy, Górale i Krakusy. Publiczność witała strzelców długimi, niemiłkającymi oklaskami i żywiołowymi okrzykami. Cała prasa, bez względu na zabarwienie polityczne, rozpisuje się mniej, lub więcej obszernie z uznaniem, podkreślając dobrą postawę oddziałów regionalnych. Zakończyły defiladę pułki kawalerii, jednostki piesze lotnictwa, oddział marynarki wojennej, oddziały łącz-

ności i policja. Nastąpiła później ostatnia część defilady, przejazd wojsk zmotoryzowanych.

Po defiladzie Król odjechał na Ratusz, gdzie prezydent miasta Starzyński podejmował Go obiadem. Około godziny 16-ej nastąpiła ceremonia złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, po której Król Karol i Wielki Książę Michał udali się na nabożeństwo do cerkwi na Pradze. Króla witał metropolita Dyonizy. Wieczorem odbył się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych obiad wydany na cześć Króla przez ministra Becka. Pałac był bogato iluminowany reflektorami od zewnątrz. Fasada pałacu i ogród za ministerstwem przedstawiały się niezwykle efektownie.

Wieczorem po balu J. K. Mość odjechał na dworzec i udał się do Biedruska, gdzie w dniu 28 czerwca był obecny na ćwiczeniach wojskowych. Tam również odbyła się uroczystość nadania J. K. Mości szefostwa 57 p. p. wielkopolskiej.

Szczegóły z uroczystego podjęcia Króla Karola w Poznaniu i Krakowie podamy w następnym numerze.

Z. Ż.

WYCHOWANIE WODNE

Nie chodzi mi tutaj o poruszenie zagadnień sportu wodnego, jako takiego — chodzi mi raczej o omówienie pewnego specjalnego wpływu, jaki wywiera woda na ludzi współzyskujących z nią. Dlatego też użyłem celowo terminu wychowanie wodne, nie zaś „wyszkolenie wodne”, którym to terminem określamy sobie zawsze pewnego rodzaju specjalizację w tej, czy innej dziedzinie.

Dla nas, strzelców współzyskie z wodą ma specjalnie głębokie znaczenie. Jak to poprzednio na tym miejscu uzasadniłem — wielkie wody są najlepszą pokojową szkołą żołnierza.

Warunki geograficzne Polski niezbyt sprzyjają rozwojowi działalności osobistej jej mieszkańców. Nie mamy borów, gdzie w pierwotnej walce z dzikim zwierzem rozwijał by się typ bohatera — myśliwego.

Nie mamy ogromnych rzek, ani dziewiczych, nietkniętych stopą człowieka terenów, które mogłyby zdobywać bohater — pionier kolonialny. Pozostały nam jedynie bezmiary szlaków powietrznych i morz, które zawsze stoją otworem dla każdego kto zechce i nauczy się pływać, żaglować, lub latać. Spraw żeglarsstwa nie będziemy tutaj po-

ruszali, bo zagadnienie to, jako specjalnie obszerne, nie dałoby się wtłoczyć w ciasne ramy nieniejszego artykułu, rozpatrzmy natomiast kwestię zetknięcia jaknajszerszych rzesz strzeleckich z wodą.

Nawet nie zdajemy sobie sprawy, z faktu, jak nisko pod tym względem stoimy. Nie mam tu oczywiście na myśli wyłącznie nas — strzelców. Brałem pod uwagę raczej nas — Polaków. Zagadnienie wodne leży u nas zawsze odłogiem. Szczyciliśmy się tym, że „może Polak nie wiedzieć co morze, kiedy pilnie orze” i zaniedbaliśmy jedno z najobfitszych źródeł sił duchowych i ekonomicznych narodów. Nie było w nas nic z siły pionierów kolonialnych, pionierów morskich. Dzisiaj zaszliśmy na tej drodze tak daleko, że nawet nasza Wisła po kolana napawa nas lękiem. Nawet przy niskim stanie naszych rzek mamy do czynienia z zastraszającą ilością wypadków zatonięcia.

Nie umiemy obchodzić się z wodą, łatwo tracimy głowy, a przecież człowiekowi tak niewiele potrzeba by utrzymał się na powierzchni.

Trzeba spokoju, opanowania i niewielkiej umiejętności, a zabezpieczymy sami siebie; — nieco wyrobienia, odwagi i zdecydowania, a będziemy mogli przyjąć z pomocą tonącemu. Ale i w pierwszym i w drugim wypadku najważniejszym momentem będzie zaufanie do wody, którego możemy nabrać jedynie tylko w wypadku doskonałego poznania jej.

Podstawą zatem wszystkich naszych poczynań na wodzie musi być życie się z nią. Nie mamy wody zbyt wiele, to też każde najmniej-



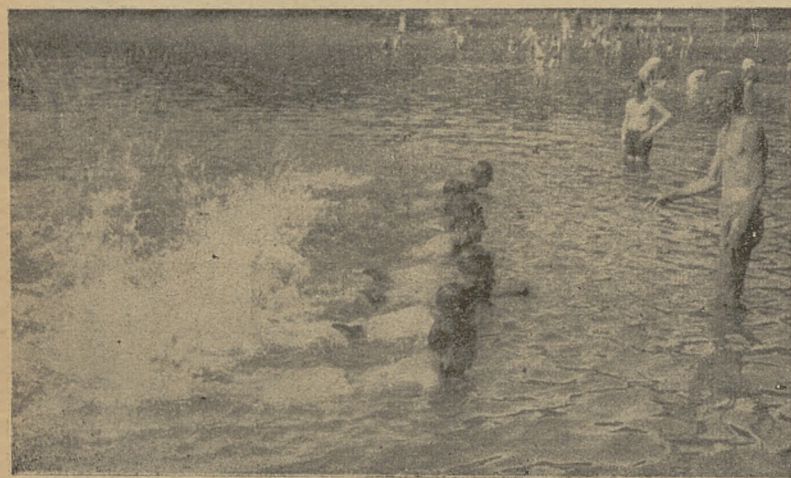
Wesołe zabawy orląt — przyszyłych zapalonych wodniaków.

sze bajorko trzeba wykorzystać i pływać, kajakować, wiosłować, co się gdzie tylko da. Ale przede wszystkim pływać, pływać i jeszcze raz pływać. Zrozumieć i nabrać przeświadczenia, że woda nie jest groźną dla człowieka spokojnego i odważnego.

Dopiero kiedy nabierzemy tyle pewności siebie w zetknięciu się z wodą, że potrafimy w razie przewrócenia się łodzi spokojnie doczekać nim pomoc nadejdzie, lub ewentualnie poradzić sobie sami — wolno nam będzie zażywać innych wodnych przyjemności.

Wtedy cały zaczarowany skarbiec świata wodnego otworzy nam kolejno coraz szersze horyzonty.

W wycieczkach kajakowych poznamy drogi wodne Polski, pogłębimy naszą wiedzę o kraju. Mknąc na skrzydłach żagli poznamy rozkosz ptaków, kołysanych tchnieniem wiatru w przestworzach. Posłuchamy mowy morza. Nauczmy się cenić wysiłek zmagania z groźnym żywiołem, wysiłek zdawałoby się nad ludzką siłę, a kiedy się nań zdobędziemy — poznamy chwałę zwycięstwa. Wtedy zapalimy się do walki na dobre. Już nie wystarczą nam małe przybrzeżne wypadki — zechcemy pójść dalej. Zapagniemy walki dla walki i pójdziemy w nią z radością w sercach. Zanim zdamy sobie sprawę z przeobrażenia, jakie dokonało się wewnątrz nas — będziemy zupełnie inni. Nie będziemy wygodnie unikać niewygody i niebezpieczeństwa — będziemy go szukać by go pokonać. Tak nas wychowa woda.



Nauka pływania.

W. S.

P. O. S. NA TERENIE ZW. STRZELECKIEGO W R. 1936

Pewnym miernikiem pracy wychowania fizycznego na terenie Zw. Strzeleckiego jest liczba zdobytych w ciągu roku, względnie odnowionych P.O.S. Jest to nawet miernik nienajgorszy, bo po pierwsze wychodzi swym zasięgiem po za mury miast i miasteczek, a ponadto daje pewne porównanie pracy w dziedzinie w. f. w stosunku do innych organizacji i społeczeństwa cywilnego, sklasyfikowanego w tej dziedzinie w specjalnej grupie wyników.

U nas w Zw. Strzeleckim, zdobywanie P. O. S. jest tym ważniejsze, że przeważna ilość zdobywców to strzelcy ze wsi, dla których P. O. S. jest pro prostu pierwszym wstępem do prac w. f. Gdy do tego, tak jak to już obecnie wymagają nowe przepisy o P.O.S. — honorowany był z całą sumiennością okres przygotowawczy do próby—moglibyśmy uważać za bieżący zdobywania P. O. S., za jeden z poważniejszych kroków upowszechniania w. f. na wsi.

Sytuacja w dziedzinie pracy nad zdobywaniem P.O.S. w roku 1936 na terenie okręgów i podokręgów Z. S. przedstawiała się, przyjmując za podstawę procentowe obliczenia zdobytych odznak, do ilości członków, następująco:

Poznań 41.88‰,
Wołyń 24.81‰,
Śląsk 20.70‰,
Nowogródek 20.05‰,
Przemyśl 19.24‰,
Łódź 18.48‰,
Warszawa 16.98‰,
Brześć nad Bugiem 16.67‰,
Lublin 15.72‰,
Grodno 15.05‰,
Kraków 14.93‰,

Toruń 14.65‰,
Wilno 13.58‰,
Kielce 10.13‰,
Stanisławów 8.87‰,
Tarnopol 8.22‰,
Lwów 5.78‰.

Z procentowego obliczenia, które jest zawsze najwierniejszym oddaniem istniejącego w danej dziedzinie stanu, rzuca się w oczy duży procent P.O.S. zdobytych przez członków i członkinie okręgu poznańskiego. Okręg ten jak też cała tamtejsza dzielnica celuje obecnie w Polsce w pracy w. f., co dało wyraz nie tylko w naszym zestawieniu P.O.S., ale także w wielu poczynaniach sportowych b. r., chociażby „narodowych biegach na przełaj” w których wzięło udział ponad 30000 zawodników, dystansując wybitnie inne dziedziny naszego kraju.

Podkreśli również należy duże podciągnięcie się w górę Wołynia, Nowogródka oraz bardzo słabe zainteresowanie P.O.S. na terenie Małopolski Wschodniej, nie sięgające nawet 10‰ członków.

Podkreślić również należy duże podciągnięcie t. zw. „trzeciej”, w której mieszczą się wszystkie organizacje i społeczeństwo po za wojskiem i szkołami — Związek Strzelecki dźwierży nadal prymat, mając w tej grupie 61‰ P.O.S. w stosunku do 52% r. 1935. Idziemy w tej dziedzinie stale naprzód, mimo, że ogólna koniunktura na P.O.S. bardzo mocno na terenie tej grupy ucierpiała i spadła o przeszło 50%.

Nie będziemy tu rozpatrywać powodów tego ogólnego spadku P.O.S. w kraju, gdyż nie jest to zamierzeniem naszej wzmianki w tej dziedzinie, gdyż przyczyny te są powszechnie



Zaprawa do P. O. S.

znane, pragniemy jedynie podkreślić, że stała i systematyczna praca daje zawsze dobre rezultaty wybijające się nawet z pośród słabej i niekorzystnej sytuacji ogólnej w tej dziedzinie.

K.

P. O. S. — NOWE ZARZĄDZENIA.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przy-sposobienia Wojskowego wydał w miesiącu maju b. r. nowe zarządzenia odnośnie zdobywania POS.

Z zarządzeń tych na uwagę zasługują następujące:

Wydanie nowego regulaminu POS nastąpi z początkiem r. 1938. Obecny regulamin obowiązywać będzie do dnia 31 marca 1938 r. Wszystkie uprawnienia wydane na podstawie obecnego regulaminu zachowają swą ważność więc nie ma powodu do wstrzymywania się w sprawach zdobywania odznaki.

Należy zwrócić baczną uwagę na przestrzeganie przepisów regulaminu traktując ich poszanowanie jako rzecz wychowawczą wśród młodych pokoleń i działaczy sportowych.

Przy przyjmowaniu zgłoszeń kandydatów do prób należy dokładnie zbadać dane ewidencyjne kandydata żądając odpowiednich dokumentów.

Nie wolno do prób dopuszczać kandydatów, którzy nie wykaza się zaprawą sportową w ilości przynajmniej 12 całodziennych ćwiczeń odbytych w okresie 4 — 12 tygodni. Nie można też do próby stawać później jak w miesiąc po ukończeniu zaprawy. Zaprawę prowadzi organizacje zarządzające próbą dla swych członków, lub też miejskie czy okręgowe ośrodki w. f. W pierwszym wypadku organizacja musi się wykazać posiadaniem odpowiedniego instruktora w. f.

Ubieganie o odznakę jest ochotnicze i nie może być stosowany żaden pod tym względem przymus ani wprowadzona rywalizacja.

Wszelkie próby mogą przeprowadzać tylko fachowe komisje przy czym członkowie tychże muszą być fachowcami w dziedzinie w. f. lub poszczególnych gałęzi sportów. Nie wolno przeprowadzać prób pojedynczym członkom komisji, a na boisku muszą być przynajmniej dwie osoby przeprowadzające daną próbę t. j. przynajmniej fachowy sędzia i jego pomocnik.

Nie wolno dopuszczać do próby wbrew orzeczeniu lekarskiemu. Komisja może dopuścić do próby bez bezpośredniego badania lekarskiego: osoby wojskowe kat A, uczniów szkół średnich i innych zakładów naukowych, członków stowarzyszeń sportowych lub p. w., kandydatów i kandydatki do prób na POS — o ile ci byli badani przez lekarza w okresie zaprawy do POS i opinia lekarza jest dodatnia.

Do prób mogą być zaliczone wyniki strzelań osiągnięte w służbie wojskowej, jak również uzyskanie w ćwiczeniach p. w. sznurów strzeleckich z chwastem lub bez tegoż.

Wszystkie dotychczasowe upoważnienia do przeprowadzenia prób tracą swą ważność z dniem 1 kwietnia 1938 r. Sprawa nadawania nowych upoważnień zostanie uregulowana następująco: wszystkie stowarzyszenia pragnące przeprowadzać samodzielne próby na POS zgłoszą do dnia 1 października 1937 do powiatowych komendantów p. w. nowe wnioski podając w nich: województwo, powiat, miejscowość, nazwę organizacji, nazwiska fachowych członków komisji, kwalifikacje tych członków.

Po sprawdzeniu list przez powiatowych komendantów p. w., ci ostatni przesyłają listy ze swą opinią do O. U. W. F. i P. W., które przeprowadzają ponowną selekcję przesyłając ostateczne listy do PUWF i PW. do dnia 31 grudnia 37.

Wnioski wysłane inną drogą nie będą brane przez PUWF i PW pod uwagę. Zarządzenia te przyczynią się niewątpliwie do częstotliwego wyszkanowania POS, gdyż całkowita uczciwość w tym dziale zależy przede wszystkim od przeprowadzających próby.

JAK STRZELCY Z KRASNEGOSTAWU (POW. SŁONIM) SPEŁNILI SWOJĄ POWINNOŚĆ

Dnia tego byli z przedstawieniem w sąsiednich Mizgierach. Wrócili późną nocą pomęczeni — wrażeniami, zabawą i długim marszem. Nie zdążyli jeszcze lampy pogasnąć we wszystkich oknach — by mogli zasnąć — gdy nagły alarm poderwał ich na nogi. Szkoła się pali. Zaczynało świtać. Dopadli do zabudowań. Krótka i szybka decyzja Komendanta — wszyscy są przy pracy. Część na dach sąsiedniej stodoły, część ratować mienie szkoły oraz prywatne nauczycielki, mieszkającej w szkole i gospodarzy. Nie było już mowy o ratowaniu domu. Pożar dopełniał swego niszczycielskiego dzieła. Rozgrzane i wysuszone dłuższym okresem gorąca ściany domu łatwo poddawały się płomieniom.

Wśród trzasku wiązań raz po raz rozlegał się głos wstrzymujący: „Nie iść” — „niech się spali”. Nie słyszeli. Wynosili co cięższe rzeczy wspólnie. Już krokwie dachu zaczęły się zarywać, a oni wbiegali do domu, póki nie wynieśli wszystkiego. Ledwo zdążyli się usunąć — z trzaskiem zawaliły się więzania. W blasku dopalających się belek i w żarze bijącym od pogorzeliśka, zbierali rzeczy na ziemi porzucone, i w rolę wdeptane.

Dla rzeczy szkolnych oddali własną świetlicę strzelecką. Rodzina strzelecka udzieliła dachu we własnym skromnym pomieszczeniu — nauczycielce i pogorzeliścom gospodarzom.

J. D.

DZIAŁ ROLNICZY

BIEŻĄCE PRACE „PRZYSZP. ROLN.”

(Zbiórki informacyjne).

Zapowiadają się w tym roku wczesne żniwa, w związku z tym trzeba pomyśleć o zbliżającym się okresie zakończenia prac przysposobienia rolniczego. Wkrótce trzeba będzie zdać sprawę z całorocznej pracy w P. R. Moment ten — zakończeń — jest bardzo ważny i wymaga specjalnego omówienia. Zanim jednak napiszemy o tym, chcielibyśmy zwrócić uwagę na sprawę o doniosłym znaczeniu, którą już teraz należy się zająć. Tą sprawą są zbiórki informacyjne Związku Strzeleckiego o przysposobieniu rolniczym.

Akcja przysposobienia rolniczego ma to do siebie, że zanim skończy się programowa praca jednego roku, trzeba się już zgłaszać do pracy na rok następny — tak więc egzamin i wystawa uczniów P. R. I stopnia sprawności rolniczej może wypaść na miesiąc październik — podczas gdy zgłoszenia na stopień II tej samej grupy powinny właściwie odbyć się dużo wcześniej (przed podorywką) w miesiącu lipcu. Dla zespołów które obrały sobie tematy roślinne najodpowiedniejszym terminem zgłoszeń jest m. lipiec ze względu na konieczność przygotowania roli zawczasu pod uprawę. Jakkolwiek termin ten jest bardzo wskazany z uwagi na prace praktyczne, to ostateczne ustalenie jego zależy od postanowień Wojewódzkiego, względnie Powiatowego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej.

Termin zgłoszeń do prac P. R. wyznaczony przez te komitety jest bezwzględnie obowiązującym i musi być sumiennie przestrzegany przez strzelców.

Aby jednak strzelcy mogli przystępować do przysposobienia rolniczego muszą pierwaj coś nie coś o nim posłyszeć, musi ich ktoś tym zainteresować i wzbudzić przekonanie, że akcja ta przyniesie im pożytek. Nie będziemy się już rozwodzić o tym szczegółowo. Znaczenie przysposobienia rolniczego dla członków Zw. Strzeleckiego było niejednokrotnie omawiane na tym miejscu, zresztą wystarczy przeczytać książeczkę prof. Mikułowskiego-Pomorskiego i Kobylńskiego „Czym jest P. R.” aby się o tym wszystkim dowiedzieć. W każdym razie znaczenie P. R. dla młodzieży wiejskiej Z. S. jest wielkie i dla tego trzeba je odpowiednio propagować i udzielać o nim informacji tym, którzy o nim nie słyszeli lub nie nabrali jeszcze tyle ochoty, aby się oddać rzetelnie pracy.

Taką właśnie stosowną formą dla propagandy i informacji oraz okazją do zapisów są zbiórki informa-

cyjne o „peerze”. W Związku Strzeleckim nie mają one charakteru luźnego projektu, dzisiaj przygodnie rzuconego w niniejszym artykule. Zbiórki informacyjne są przewidziane „Wytycznymi Prac Przysposobienia Rolniczego Związku Strzeleckiego”, wprowadzonymi do użytku służbowego Dziennikiem Zarządzeń i Rozkazów Kmdy Głównej Z. S. Nr. 18, z dn. 1.XII. 1936 r. a rozesłanymi do komend wszystkich powiatów.

Czytamy tam: „W okresie zamknięć prac konkursowych, w zespołach przysposobienia rolniczego, należy zorganizować w każdym oddziale (pododdziale) wiejskim zbiórkę informacyjną o P. R. Zbiórka ma na celu: 1) Zapoznać członków Związku Strzeleckiego z Przysp. Roln., 2) Zachęcić do pogłębienia wiedzy fachowej przez udział w pracach P. R., 3) Pouczyć o obowiązkach konkursisty, przodownika i zespołu, 4) Przyjąć zgłoszenia do zespołu. Doceniając znaczenie zbiorów informacyjnych, winni się wykazać obecnością: komendant, referent W. Ob., referent P. R. i ewentualnie członkowie Komisji P. R. Z. S.”.

Tyle mówią o zbiorach informacyjnych służbowe wytyczne — ze swej strony proponujemy nieco szerzej rozwinąć program, który zależnie od lokalnych możliwości może być w całości lub częściowo przyjęty.

1) Śpiew (jedna lub dwie piosenki ludowe),

2) Inscenizacja (np. „Praca strzelców na roli”, „Żywią i bronią”, „Na wiejską nutę” w układzie kogoś z oddziału).

3) Pogadanka o P. R. (informacje fachowe — co to jest P. R. i jakie daje korzyści — omówi prelegent ref. P. R. Z. S. lub zaproszony instruktor).

4) Rozważenie — wspólnie ze słuchaczami — czy w miejscowych warunkach istnieje możliwość zapoczątkowania, względnie dalszego rozwoju P. R.

5) Pogadanka na temat — przysp. roln. jako gotowość gospodarcza rolników na wypadek wojny. (Prelegent, komendant lub referent W. Ob.).

6) Wypełnienie odpowiednich formularzy zgłoszeń do P. R. (niezależnie od tego może się odbyć ceremonia wpisywania się członków przysp. roln. na ozdobnej tablicy zawieszanej w świetlicy).

7) Zakończenie (raport członków P. R. o zapisaniu się do P. R., przy meldowaniu się trzeba podać stopień sprawności P. R. i temat).

* * *

Nawiązując do powyżej zamieszczonego artykułu Redakcja Strzelca rozpisuje konkurs na opisanie przebiegu zbiórki informacyjnej.

Warunki konkursu:

1) Zbiórka winna się odbyć wg podanego programu, przed ostatecznym, oznaczonym przez Pow. Komitetu do Spraw Młodz. Wiejsk. terminem zgłoszeń do P. R.

2) Opis ma być krótki, prócz pkt. 2 i pkt. 5, których wykonanie winno być szczegółowo podane.

3) Do konkursu mogą przystępować członkowie pododdziałów (oddziałów) wiejskich Zw. Strzel, z tym, że obok dokładnie i czytelnie podanego adresu, przy nazwisku podadzą stopień i funkcję w Zw. Strzel. oraz wykształcenie.

4) Zapisy mogą być nadsyłane najpóźniej do dnia 15 października.

Równocześnie z rozstrzygnięciem konkursu zostaną rozesłane nagrody za najlepiej wykonaną i opisaną zbiórkę informacyjną. Redakcja „Strzelca” przyzna 12 nagród, pierwszą nagrodą będzie biblioteczka P. R. dla oddziału Z. S. lub zespołu P. R. Z. S., na dalsze nagrody złożą się książki z biblioteki P. R., przy tym nazwiska zdobywców nagród będą drukowane w „Strzelcu” do 24 miejsca włącznie.

Redakcja zastrzega sobie całkowite prawo do nadesłanych opisów.

Prace konkursowe należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Strzelca”, Warszawa, Myśliwiecka 3/5, z dopiskiem na kopercie „Konkurs Przysposobienia Rolniczego”.

PRZYPOMNIENIA NA LIPIEC

W polu.

Na początku miesiąca przystępujemy do sprzętu rzepaku — jest on najlepszy, gdy ziarno napół ściemniało. Wiąże się go w małe snopeczki, a gdy doschnie ustawione w sztygi, zwozić za rosy. Natychmiast rzepaczysko podorać. Przeprowadzić ostatnie redlenie i dłutowanie okopowych tak, by resztki chwastów z pól usunąć. Podejrzane o zarazę ziemniaki skropić roztworem siarczanu miedzi.

Rozpocząć sprzęt żyta, gdy ziarno śniadawate — gdy się już łamie na paznokciu. Na pniu pozostaje do pełnej dojrzałości żyto przeznaczony na siew. Zżęte żyto natychmiast ustawiać w rzędy o szerokich odstępach, aby zaraz móc podorać pole i obsiać motylkowymi zasilonymi kainitem. Zasiew przywalać. O ile jest wsiewka w żyto, to oczywiście żadnych podorywek nie wykonujemy. Na ziemiach lżejszych, gnojnych i próchnicznych siać należy ścierniskową rzepe — na cięższych gnojnych ścierniską obsiewać gorczycą, rzepakiem, które na zimę się przorze.

Przy sprzęcie jęczmienia zwracać uwagę na dobre doschnięcie na polu, bo zagrzewa się łatwo, gdy siew wilgotny. Ta sama uwaga odnosi się do innych zbóż przerośniętych zielonymi wsiewkami. Owsa nie pozostawiać na garściach dla rzekomego lepszego później wymłocenia się, lecz natychmiast grabić, wiązać i kłaść w półkopki.

Należy teraz wybierać piękniejsze, dojrzale kłosy z mocnych krzów i kruszyć środkowe ziarna do siewu — oto jak można dojść do poprawniejszych zbóż z własnego pola. Tak samo z ziemniakami — oznacza się kołeczkami co dorodniejsze zdrowe krze, a na jesieni osobno je się zbiera na sadzonki.

Nigdy w gospodarstwie nie jest za dużo zielonek — a zatem po wcześnie sprzątniętych zasiać się powtórne zielonki. Najlepiej siać je siewnikiem rzędownym, by w razie suszy mieć wschody zapewnione. Zarażone mszycami wierzchołki bobu i bobiku ścinać i usuwać z pola.

Przy inwentarzu.

Inwentarz paść na pastwiskach, a gdy ono nie wystarcza dodawać zielonej paszy — zaniechać wypasania na ścierżyskach, gdyż te winny być zaraz wzięte pod uprawę.

Świeżego żyta ani też owsa nie dodawać do obroku i strzec konie od chwywania kłosów przy zwózce zboża, bo z tego dosyć częste śmiertelne zapalenia żołądka. W braku owsa paść żytem, ale moczonym.

Wywozić drób na rżyska i podorywki dla niszczenia szkodników.

W sadzie.

Zasilane gnojówką drzewa owocowe lepiej rosną i lepsze owoce dają, oraz mocniej owoce na drzewach takich się trzymają — byle wiatr ich nie strąci. Przerywać nadmiar owoców — odpadki owocowe należy skrzętnie zbierać, spasać, suszyć lub przerabiać na ocet.

Gałęzie obciążone owocem podpierać. Liszki na kapuście tępić.

Ogólnie.

Przygotować płachty do zwózki zboża — bez płacht żadnego zboża nie zwozić. Wydatek na płachty w ciągu żniw się zwraca — a więc bądźmy przezorni i nie marnujmy zboża.

Zacząć sprowadzać nawozy sztuczne. Zapoznać się trzeba z odpowiednimi wskazówkami użycia nawozów sztucznych. Zaprosić instruktora rolnego na gospodarke i omówić z nim, jakie nawozy sztuczne na nasze grunty są potrzebne — jakie dotąd były używane i może jakie jeszcze inne dałoby się wprowadzić.

W żniwa nie pić surowej wody, zwłaszcza z rowów i sadzawek. Pragnienie gasić najlepiej kwasem chlebowym.

PRZYSŁOWIA NA LIPIEC.

Nawiedzenie Matki Boskiej — więc się chyłką przed nią kłóski.

* * *

Od świętej Hanki — chłodne wieczory i ranki.



Tylko zawartość

pakietów opatrzonych podobizną Księdza Kneippa, jest prawdziwą Kawa Słodową. — Wszystkie inne są naśladownictwem a nie dobrą i zdrową

Kawa Słodowa Kneippa!

Poradnik radiowy

Przypominam Sz. Ob., że pytania, kierowane do Redakcji pod Poradnik Radiowy będą omawiane indywidualnie jedynie wtedy, gdy zostanie załączony znaczek 25 gr. Pytania bez znaczka otrzymają odpowiedź w Poradniku Radiowym na łamach naszego tygodnika „Strzelec”.

Kto zaś chciałby otrzymać potrzebne części radiowe za pobraniem pocztowym, proszę o nadsyłanie w tym celu zaliczki. Zamówienia bez zaliczki pozostaną bez odpowiedzi. Były bowiem wypadki, że zamawiający nie wykupowali przesyłek, narażając firmę na koszt.

Ob. M. F. Walenice.

Piszecie, że odbiornik Wasz działa dobrze, a tylko wieczorem odbieracie równocześnie parę stacji. Powodem tego zjawiska jest to, że mieszkacie na granicy zasięgu tych stacji, a odbiornik kryształkowy uniemożliwia wyłączenie jednej stacji od drugiej. Cewka skracana też nie zapobiega temu.

Doświadczalnie stwierdziłem lepsze rezultaty, stosując kondensator powietrzny logarytmiczny (cena 3 zł. gr. 10). Wmontować go należy na miejsce mikowego.

Połączenia trzeba dokonać w sposób następujący: część kondensatora, która wysuwa się z blaszek i nazywa się rotorem, łączymy z gniazdkiem uziemienia, zaś stator, czyli część blaszek nieruchomych łączy się z anteną.

Połączenie należy wykonać ostrożnie, by nie zgąć blaszek ruchomych, gdyż przy strojeniu będą one dotykały statora, a w takim wypadku kondensator zwiera antenę z ziemią i aparat zupełnie nie gra.

Pytanie w sprawie równoczesnego odbioru wielu stacji uwzględnię obszernie w specjalnym artykule, zaś na pozostałe pytania otrzymacie list.

Ob. T. J., Lubaczów.

Na prośbę Sz. Obywatela wysłany został detektor. Otrzymał 3 zł 50 gr. W przesyłce zaznaczono, że 1

zł. winniście ponadto przesłać za montaż odbiornika. Do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy jednak powyższej kwoty.

Nawet drobne sumy, systematycznie niezwracane narażają nas na poważne straty.

Ob. L. B., Wólka Kotowska.

Zamówione części do detektora wysłaliśmy. Należy jednak zwrócić nam 50 gr. za porto.

Oddz. Z. S. w Łowcach.

Zamówienie może być pozytywnie załatwione, lecz pod warunkiem, że należność za materiały zostanie uskuteczniła w dwóch ratach. Pierwszą w sumie 6.50 zł. należy przesłać do Redakcji „Strzelca” pod Poradnik Radiowy. Po otrzymaniu tej raty, materiał zostanie natychmiast przesłany. Pozostałą drugą ratę + porto trzeba wpłacić w sierpniu b. r.

OPONY I DĘTKI ROWEROWE



ŻYCIE STRZELECKIE

WALNY ZJAZD DELEGATÓW Z. S. POW. GRODZKIEGO KATOWICE.

W auli Gimnazjum Państwowego w Katowicach odbył się V Powiatowy Zjazd Delegatów Oddziałów Zw. Strzeleckiego pow. Grodzkiego Katowice przy udziale około 200 osób. Zebrani udali się do kościoła Garnizonowego na mszę św., skąd wyruszyli pochodem pod pomnik Nieznanego Powstańca, gdzie złożyli wieniec. Na czele kroczyła kompania strzelców z karabinami, poczet sztandarowy oraz strzelczynie, junacy i orlęta. Zjazd odbył się pod przewodnictwem Insp. Pol. Państw. p. Żółtaszka. Przemawiali przedstawiciele władz i organizacji. Prezesem Zarządu Powiatu Grodzkiego Z. S. Katowice wybrany został ponownie dr. Ficzek Jarosław, a członkami Zarządu ob. ob. dr. Stankiewicz, wiceprezydenci Szkudlarz, inż. Wicherkiewiczowa, radca Prażmowski, insp. szkolny Jaworski, Szajnowski, Mazur, Waclawczyk. Do Komisji Rewizyjnej weszli ob. ob.: dr. Schmidt, Falkus, Kasza Florian. Delegatami na Walny Zjazd Podokręgu Z. S. „śląsk” zostali wybrani pp.: inż. Zajączkiewicz, inż. Wendt, Szajnowski. Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady” zakończono obrady Zjazdu. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Marszałka Rydza Śmigłego, wojewody dr. Grażyńskiego i Zarządu Głównego Z. S. w Warszawie.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW POWIATU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO WĘGRÓW.

Dnia 23 maja b. r. odbył się przy udziale delegata Okręgu Z. S. Nr. I walny zjazd delegatów powiatu Z. S. Węgrów, który został bardzo licznie obsesany.

Prezesem wybrano ob. dr. Jana Stworzewicza.

Wyczerpujące sprawozdania złożone na zjeździe świadczą o intensywnej i naprawdę rzetelnej pracy.

W pracy na przyszłość postanowiono otoczyć specjalną opieką wych. fiz. i na ten cel prelimitowano 300 złotych.

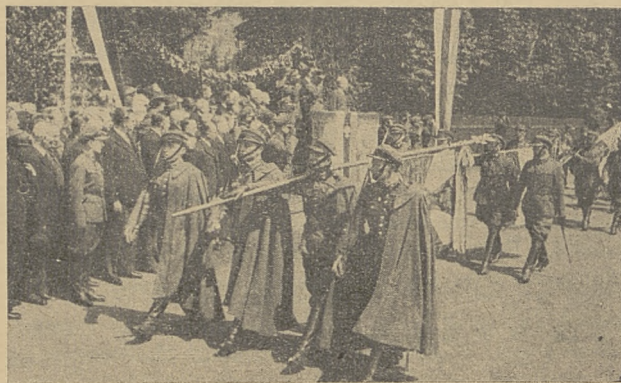
Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego i pieśnią „Hej strzelcy wraz”.



Obiad strzelczyń po zawodach sportowych w Podhajcach.

ŚWIĘTO W. F. i P. W. W PRUSZKOWIE.

W dniu 30 maja b. r. odbyło się w PRUSZKOWIE Święto W. F. i P. W. pow. warszawskiego. W Święcie wzięły udział 2 komp. Zw. Strzel. 1 komp. Zw. Straży Poż., 1 komp. K. P. W., 1 komp. Z. H. P., delegacje miejscowych Organizacji oraz około 300 zawodników. Święto zaszczycili obecnością: jako reprezentanci Władz Państwowych Starosta pow. p. Fr. Godlewski i Wicestar, p. T. Szarewski, a jako reprezentant Władz wojskowych p. ppłk. Sobolta, oraz p. major Komenda Program Święta obejmował: udział Oddziałów zwartych i zawodników w nabożeństwie i Procesji Bożego Ciała oraz zawody. Na program zawodów złożyły się: trójbój żeński i męski, mecze piłki nożnej, siatkówki i koszykówki, bieg na przełaj na 3000 mtr. oraz bieg kołarski na dystansie 20 klm. Organizacja zawodów spo-



Fragment z defilady w dniu poświęcenia Szkoły Strzeleckiej w Rybnej. Defiladę odbierał zast. Komendanta Głównego Z. S. mjr. Dąbrowski i prezes Zarządu Głównego mec. Franciszek Paschalski, oraz Dowódca 11 p. p.

czywała w rękach ob. st. komp. Józefowskiego, Komendanta pow. warsz. Z. S. i wypadła bardzo sprawnie. Wyniki zawodów wykazały coraz większy wzrost zainteresowania się sportem ze strony społeczeństwa pow. a w szczególności wśród strzelców, czego dowodem gress nagrodzonych członków Z. S. Publiczność około 6.000.

KURS ADMINISTRACYJNO - WYCHOWAWCZY DLA STRZELCZYŃ

Powiat grodzki Zw. Strz. we LWOWIE zorganizował dla strzelczyń kurs, który ma na celu fachowe przeszkolenie w służbie pomocniczej z zakresu administracji i gospodarki.

Na wykładowców zaproszeni zostali: mjr. Mon-sing, kpt. Peczenik, por. Smutny i chor. Potoczny. Wykłady odbywają się 4 razy w tygodniu.

Kurs przygotowuje słuchaczki do objęcia funkcji kwatermistrzyń, płatniczek, instruktorek żywnościowych i materiałowych na obozach p. w. i w. f., koncentrac-jach i t. d.

Część teoretyczną uzupełni praktyka w kuchniach żołnierskich i magazynach wojskowych.



Defilada delegacji orląt obornickich na uroczystościach w Białejźnie.

NOWE BOISKO SPORTOWE ZW. STRZEL. WE LWOWIE

Związek Strzelecki we Lwowie kończy obecnie budowę boiska sportowego, które mieści się przy rogatce gródeckiej obok remizy tramwajowej. Boisko służyć będzie wyłącznie dla celów lekkiej atletyki i gier sportowych. Posiada ono doskonale urządzone bieżnię, dwa boiska dla siatkówki, dwa koszykówki oraz boisko dla hazeny (jordanki).

Boisko zostanie oddane do użysku już wkrótce. Ćwiczyć na nim będą wszystkie oddziały Z. S. pod kierunkiem Klubu Sportowego Z. S. Lwów.

W przyszłości projektuje się obok boiska budowę toru hokejowego.

Przy sposobności Klub Sportowy Z. S. zawiadamia, iż przyjmuje pisemne lub ustne wpisy wszystkich sympatyków Związku Strzeleckiego codziennie w godz. od 18—20 w lokalu Klubu we Lwowie przy ul. Zyblikiewicza 33 do następujących sekcji: lekkiej atletyki męskiej i żeńskiej, gier sportowych, siatkówki, koszykówki oraz piłki nożnej. Równocześnie będzie prowadzona gimnastyka dla niezaawansowanych w oddzielnych grupach.

ZAKOŃCZENIE ŚWIĘTA WF. I PW. W PRZEMYSŁU.

W dniu 30 maja b. r. odbyło się w Przemyśle zakończenie święta w. f. i p. w. według następującego programu:

O godz. 9 — uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościele garnizonowym.

O godz. 10 — dowódca miejscowego pułku dokonał przeglądu licznie zebranych hufców i organizacyj p. w.

O godz. 10.45 oddziały p. w. przemaszzerowały przez miasto i naprzeciw Okr. Ośrodka W. F. przy ul. Mickiewicza, przedelfilowały sprawnie przed reprezentantami władz i takt orkiestry wojskowej.

W rewii i defiladzie wzięły udział: Batalion Zw. Strzel. z bronią, hufce szkolne i żeńskie w mundurach p. w., żeński oddział Z. S., drużyny harcerskie męskie i żeńskie, tudzież oddziały Zw. Rez. i P. P. W.

Po południu odbyły się na Stadionie Sport. Miejsk. Komitetu WF. i PW. przy licznie zebranej publiczności i przy dźwiękach orkiestry 5 P. S. P. piękne pokazy i popisy.

Na zakończenie tej pięknej uroczystości opuszczono flagę, zawodnicy odśpiewali przy orkiestrze hymn państwowy, po czym w barwnych kostiumach przedelfilowali przed reprezentantami władz.

KURS PRZODOWNIC SŁUŻBY ZDROWIA

Staraniem Komendy VI Okręgu Z. S. zorganizowany będzie pod hasłem „Zdrowie w chacie wiejskiej” Kurs przodownic zdrowia dla strzelczyń z terenu okręgu. Celem kursu jest przygotowanie przodownic dla szerzenia zasad podstawowej higieny wśród ludności wiejskiej.

ODDZIAŁ Z. S. WAWIÓRKA (POW. LIDA)

Zarząd Oddziału Z. S. Wawiórka, pow. Lida stanął do szerug od chwili swego założenia do akcji wychowania obywatelskiego wśród strzelców czynnych i orląt rekrutujących się z młodzieży wiejskiej.

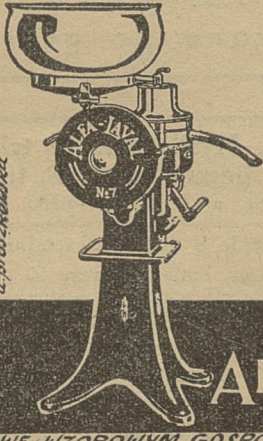
Do tej akcji musiał zawiązać rękawy, żeby podobać swemu zadaniu. Jednak pomimo napotykanych różnych trudności, zdobywa piękne wyniki swej pracy.

Budowę świetlicy Z. S. w Warszawie zapoczątkowano w 1934 r. Największa i najtrudniejsza praca została wykonana w 1936 r., która wymagała dużo pieniędzy i kłopotu.

Świetlica Z. S. w Wawiórcie, wyposażona w trzy lampy radiodiodniowe jest ośrodkiem promieniowania idei Strzeleckiej na tereny gminy.

AKADEMICKIE ZAWODY STRZELECKIE W POZNANIU.

W Poznaniu zorganizowane zostały ostatnio ogólno-akademickie zawody strzeleckie, w których udział



HODOWLĘ BYDŁA

PODNOŚI

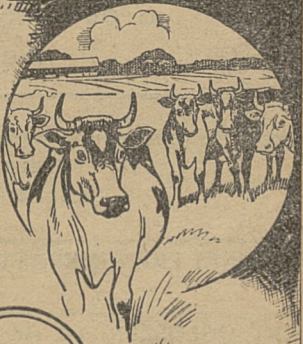
DOBRE ZORGANIZOWANE

MLECZARSTWO

A JEGO

FUNDAMENTEM

JEST



Z. PRZEMYSŁOWY

Wirówka

ALFA-LAVAL

WE WZOROWYM GOSPODARSTWIE-ALFA-LAVAL

Model

„60“

Rok 1937.

wzięły wszystkie organizacje studenckie U. P. i W. S. H. Protektorat nad zawodami objęli; rektor U. P. i W. S. H. dr. A. Peretiatkowicz i dowódca O. K. VII. gen. Knoll-Kownacki.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Marcina, a następnie odbyło się w auli uniwersytetu zebranie akademickie, połączone z odprawą zespołów. Na odprawie przemawiali; przedstawiciel władz wojskowych płk. Pecka, przedstawiciel Związku Oficerów Rezerwy i przedstawiciel młodzieży.

Ostre strzelania przeprowadzono z broni wojskowej. Najlepsze zespoły otrzymały nagrody przechodnie, ponadto wyznaczono nagrody indywidualne. Zawody odbywały się pod hasłem: „KARABIN I KSIAŻKA”.

ZABAWA Z. S. POD KOWLEM.

Oddział żeński Z. S. im Emilii Plater w Kowlu urządził zabawę ludową w horodelskim lesie pod Kowlem, w której wzięło udział 8 oddziałów Z. S. z Kowla, Lublińca i Troskot, oprócz licznie zaproszonych gości.

Przygrywała orkiestra strzelecka. Na program złożyły się zabawy towarzyskie, gry sportowe, kąpiel i ćwiczenia „orlą”, przybyłych również autobusami na miejsce majówki.

SZKOLENIE W KLUBIE SZYBOWCOWYM Z. S.

Klub szybowcowy Z. S. rozpoczyna 1-go i 15-go każdego miesiąca kurs pilotażu szybowcowego we własnej szkole szybowcowej w Okuniewie pod Warszawą.

Wpisy przyjmuje sekretariat Klubu. Warszawa, ul. Żorawia 33 m. 11.



Spółka Akcyjna

Do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapalczanego w Polsce

Podaje do wiadomości:

Od dn. 1 lipca b.r. ceny zapalek zostają obniżone o 20%,
a zatem w detalu pudełko zapalek zamiast groszy 10,
sprzedawane będzie po groszy 8,
a pudełko zapalek t. zw. „kresowych” zamiast groszy 5,
będzie sprzedawane po groszy 4.

Adres redakcji: Warszawa, Myśliwiecka 3, tel 8.73-44,
administracji: Warszawa, ul. Leszno 13, m. 8, tel. 11.15-46.
Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Zagranicą 50% drożej.
Numer pojedynczy 50 gr. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone o 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są z góry.

Za terminowy druk i treść ogłoszeń — redakcja nie odpowiada.

Redaktor nacz. R. Goldman. Redaktor odpow. I. Trębowska. Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.

Druk. „KADRA”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-85-30.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WIELKI SUKCES LEKKOATLETÓW POLSKICH W ANTWERPII.

W Antwerpii odbyły się wielkie zawody lekkoatletyczne przy udziale zawodników 10 państw. Pierwszego dnia zawodnicy polscy uzyskali następujące miejsca: Kucharski zajął pierwsze miejsce w biegu 800 m. w czasie 1:54,9, mając w pobitym polu Garetsa (Belgia) 1:55,2 i Verhaerta (Belgia) 1:55,2; Sznajder uzyskał pierwsze miejsce w tyczce osiągając razem z Duńczykiem Larsenem po 3.80 m.; drugie miejsca z dobrymi wynikami zajęli: Zasłona w biegu 200 m. w czasie 22,2, Noji w 3 i 5 km. w czasie 8:35,3 i 15:06,4, Hanke w skoku w dal 7.19 m., w sztafecie szwedzkiej 3:30,6. W ogólnej punktacji Polska prowadziła w dniu pierwszym przed Szwajcarią, Finlandią i Danią. W ostatecznym wyniku Polska zajęła drużynowo drugie miejsce 48 pkt. za Finlandią, mając 54 pkt. i przed Szwajcarią 41 pkt., Anglią 30 pkt., Norwegią 28 pkt.

PIŁKARZE POLSKI ZWYCIĘZAJĄ SZWEDÓW.

W ub. środę rozegrano w Warszawie międzynarodowe spotkanie w piłce nożnej Polska-Szwecja. W zawodach tych zwyciężyła drużyna polska w stosunku 3:1. Szwedzi mimo ostatnich międzynarodowych sukcesów nie wykazali specjalnie nic ciekawego a zwycięstwo nasze, gdyby nasz atak miał więcej szczęścia a specjalnie umiał dobrze strzelać, byłoby o wiele wyższe. Szwedzka drużyna udała się z Polski do Rumunii gdzie zremisowała z narodową jedyną tego kraju w stosunku 2:2. Wynik ten o tyle może nas interesować, że właśnie w najbliższą niedzielę odbędzie się w Łodzi spotkanie Polska-Rumunia, którego wynik teoretycznie winien być dla nas dodatni.

BIEG KOLARSKI DOKOŁA POLSKI.

W ub. tygodniu rozpoczął się z Warszawy bieg kolarski dookoła Polski. W biegu tym startowało 3 drużyny krajowe oraz drużyny: rumuńska, węgierska i francusko - włoska. Na razie w pierwszych trzech etapach prowadzą Polacy i zdaje się, że i uogólne zwycięstwo zostanie w rękach polskich. Drużyny zagraniczne zostały poprostu skruszone kiepskim stanem niektórych odcinków dróg pierwszego etapu, nie mogąc nic narobić na dalszych odcinkach.

PIŁKA NOŻNA.

Z gier ligowych odbyło się jedynie w Krakowie spotkanie Wisła — Warta zakończone zwycięstwem tej pierwszej w stosunku 2:0. Ciekawe natomiast dały wyniki spotkania A — klasy o wejście do Ligi. Wyniki pierwszej kolejki gier były następujące: Polonia (Warszawa) HCP (Poznań) 1:0, Rewera (Stanisławów) — Strzelec (Janowa Dolina) 1:1. Rewera wyrównała w ostatnich minutach gry dzięki defenzywnej grze Strzelca. Union Touring (Łódź) —

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie zawiadamia wszystkie zespoły teatralne, że z dniem 1 czerwca b. r. przeniósł się do nowego lokalu przy ul. Sosnowej Nr. 9 m. 3.

WKS. Gryf (Toruń) 1:1, WKS. Śmigły (Wilno) — Ruch (Brześć nad Bugiem) 6:0.

POLACY DRUDZY W SZABLI W PARYŻU.

W zespołowych zawodach szermierczych w szabli, odbywających się w Paryżu z okazji wystawy światowej, reprezentacja wojskowa Polski w składzie Suski, Segda i Dobrowolski uzyskała II miejsce za Węgrami, a przed Francją i Anglią.

MARSZ NA POLSKĄ GÓRĘ.

W dniu 4 lipca odbędzie się tradycyjny marsz Zw. Strzeleckiego na Polską Górę. Marsz organizuje podokręg wołyński Zw. Strzeleckiego. Start marszu w Maniewiczach, meta pod kopcem Lagionów na Polskiej Górze. Marsz ten jest jednym z najpiękniejszych w Polsce, a udział w nim miejscowych zespołów jest zawsze bardzo liczny.

PRZELOTY SZYBOWCOWE AEROKLUBU WARSZAWSKIEGO.

Piloci szybowcowi Aeroklubu Warszawskiego wykonali ostatnio szereg ciekawych przelotów nad terenami płaskimi, wysuwając się zespołowo na czoło polskich szybowników.

M. i. p. Jerzy Ordega wykonał na szybowcu SG-3 przelot 187 km. lądując pod Grudziądem; p. T. Matłowski na CW-5 przeleciał 76 km. — do Makowa. Pp. Matłowski i Ordega wykonali przeloty docelowe zapowiedziane — do Płocka (95); p. L. Szwarc przeleciał 79 km. lądując w Kiernoziu; p. S. Jara wykonał przelot Warszawa — Mogielnica — 58 km.; p. B. Żurkowski Warszawa — Grabów — 66 km.; wreszcie p. M. Urban przeleciał 185 km. lądując pod Brześciem.



PROGRAM RADIOWY

(Od dn. 4.VII do dn. 10.VII)

Niedziela — dn. 4.VII. 9.00 Regionalna transmisja z Chełmna. 12.03 „Dzień letni” — poranek muzyczny. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Koncert. 17.00 „Oczepiny” — słuchowisko regionalne. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 21.00 „Pod dachami Warszawy”—Wesoła Syrena.

Poniedziałek — dn. 5.VII. 16.15 Utwory fortepianowe na 4 ręce. 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 18.05 Chór Dana i Orkiestra. 19.00 Audycja żołnierska. 19.40 Pływactwo polskie na przełomie.

Wtorek — dn. 6.VII. 16.45 „O najdziwniejszej puszczy w Polsce” — felieton. 17.00 Koncert. 19.00 „Medycy i ich chorzy w krzywym zwierciadle humoru” — wesoły dialog. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. 22.00 Pieśni węgierskie.

Środa — dn. 7.VII. 16.15 Pieśni śląskie. 16.45 Psychologia żołnierza w literaturze polskiej — odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Buduję własny dom — pierwsze kroki” — felieton. 20.00 Iluzje — koncert Krakowskiego Kwartetu. 21.00 Koncert chopinowski.

Czwartek — dn. 8.VII. Recital fortepianowy. 16.45 „Jak zostawić mieszkanie na lato” — gawęda. 17.00 1000 Taktów muzyki. 18.15 Wiązanki charakterystyczne

słyszane (płyty). 19.00 Słuchowisko Jalu Kurka p. t. „Śpiew o Bośni”.

Piątek — dn. 9.VII. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.45 Reportaż z Wystawy Paryskiej. 18.10 Muzyka lekka. 20.00 Z fali na falę — audycja w układzie St. Roya. 21.00 Konkret Orkiestry Marynarki Wojennej.

Sobota — dn. 10.VII. 16.30 Mniej znane uwertury. 17.30 Audycja konkursowa. 17.30 Taternik z aparatem fotograficznym — pogadanka. 19.00 Pieśni ludowe Ziemi Wileńskiej. 20.00 „Szlakiem piosenki wielkopolskiej”. Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.05 Wieczór operetkowy.

Do P. T. Prenumeratorów

Ponieważ niejednokrotne monity w sprawie regulacji zaległej prenumeraty nie odniosły skutku, narażając tyg. „STRZELEC” na znaczne straty, zmuszeni byliśmy z dniem 1 lipca b. r. przerwać wysyłkę „Strzelca” tym prenumeratorom, którzy do dnia 30 ub. m. nie uregulowali swoich zobowiązań.

Administracja

Pierwsza wycieczka kajakowa Franka Rzepki

